

Andrzej Ziemski: Czy 100 – 45 = 100?

Źródło: przeglad-socjalistyczny.pl/ trybuna.info/4-6 maja 2018

Tytułowe równanie pokazuje, jak matematyka wkradła się do polityki. Zauważam, że kilkakrotnie już w ostatnich miesiącach działacze PPS, także SLD i niektórych innych partii lewicy publicznie przypominają, że trudno byłoby świętować 100 lat Polski Niepodległej bez 45 lat Polski Ludowej. Jednocześnie przedstawiciele obozu rządzącego w swej pokrętnej analizie polskiej historii udają, że Polski w latach 1944-1989 nie było. Rodzi to daleko idące konsekwencje dla spójności narodu i państwa, a także naszej pozycji międzynarodowej. Logika ta bowiem przekreśla nasze porozumienia z innymi krajami, które utrwaliły pozycję Polski i Polaków w przyjętej koncepcji ładu międzynarodowego po II wojnie światowej. Można się nie zgadzać z ustaleniami z Jałty i Poczdamu, ale one były i spowodowały określone skutki dla porządku, który zapewnia do dziś równowagę międzynarodową i pokój. Sam pisałem o tym na łamach Trybuny.

Czy jednak matematyczna logika ma tutaj swoje znaczenie? Uważam, że ma przy niezbędnym realizmie elit rządzących i minimum dobrej woli.

Sądzę, że historycy oceniający z perspektywy co najmniej 100 lub więcej lat okres XX wieku na ziemiach polskich zwrócą uwagę na kilka zasadniczych wydarzeń i procesów:

- odzyskanie niepodległości w 1918 roku
- wybuch II wojny światowej w 1939 roku i skutki tego wydarzenia dla substancji narodu i państwa
- odrodzenie Polski w 1944 roku w starych piastowskich granicach
- skok cywilizacyjny i gospodarczy Polski w okresie 1944-1978
- rewolucja solidarnościowa w 1980 roku i odnotowana wielka zapaść gospodarcza i społeczna
- zmiana ustroju państwa i przesunięcie Polski w układzie sojuszy w 1990 roku (Polska w UE i NATO)
- skutki neoliberalnej transformacji dla narodu i perspektyw rozwoju w XXI wieku.

Sądzę, że będą analizowane procesy i aktualna (w momencie analizy) sytuacja państwa i narodu. Nikt nie będzie posługiwał się nazwiskami, choć na pewno w historycznej pamięci Europy pozostaną takie, jak Piłsudski, Wojtyła, Gomułka, Gierek, czy Wałęsa. Z analizy tej okres Polski Ludowej 1944-1989 mimo potępiania go dziś przez obóz rządzący, wyjdzie obronną ręką. Nie wiadomo jednak, czy Polska w obecnym układzie będzie wówczas jeszcze istniała, bowiem dziś na początku XXI wieku, splot wydarzeń i procesów politycznych w świecie, przypomina sytuację z końca XVIII wieku, co dla Polski, jak pamiętamy, zakończyło się tragicznie w 1794 roku.

Polska lewica, szczególnie jednak bogata w doświadczenia Polska Partia Socjalistyczna, wielokrotnie ostrzegała w ostatnich latach przed manipulowaniem historią. Niesie to tragiczne skutki dla państwa, jak również zabija obiektywizm i orientację patriotyczną młodych pokoleń. Dalsza kontynuacja tego stanu i kierunku inspirowanej przez obóz rządzący debaty publicznej, w której często bohaterowie są zdrajcami, a wielu zdrajcom przypięto medale za bohaterstwo, rodzi sprzeciw i osłabia spójność w trudnych chwilach dla narodu.

Obchody 100-lecia niepodległości powinny skłaniać do większego dystansu, refleksji i zmiany, wyciągnięcia ręki, ugody, porozumienia. Oczekiwałbym od prezydenta i innych przedstawicieli władz zmiany narracji swych publicznych oświadczeń i wystąpień. Trudno pogodzić się z wielu prezentowanymi opiniami i przytaczanymi często w kolizji z rzeczywistością historyczną faktami. Można zrozumieć, że obóz rządzący poczuł się dobrze po ostatnich wyborach osiągając dzięki splotowi korzystnych przypadków większość parlamentarną przy 19 procentach poparcia ogółu elektoratu.

Zaszły jednak zjawiska, które powinny być poddane ocenie, m.in. ze względu na odniesienia w UE i innych krajach, w tym wśród naszych sojuszników. Chodzi o jakość demokracji poprzez zarzucanie Polsce złamanie trójpodziału władzy. Nie to jednak wydaje mi się najważniejsze. Uważam, że polskie problemy z demokracją są efektem zachwiania po ostatnich wyborach w 2015 roku równowagi na scenie politycznej, gdzie niewspółmiernie do rozkładu sympatii wyborczych powstała parlamentarna większość o orientacji konserwatywno-liberalnej, która poczuła się pełnym zwycięzcą upoważnionym do robienia porządków według wyłącznie własnego scenariusza. Ze sceny politycznej na własne życzenie wypadła lewica. Polacy wiedzą, że akceptowalna formuła demokracji to święta zasada rządów większości z poszanowaniem woli mniejszości. Zasada ta została niestety złamana. Polska i Polacy w roku 100-lecia niepodległości powinni być razem, tym bardziej, że widzimy, co dzieje się dziś w Europie i poza jej granicami.

Andrzej Ziemiński